

Koncept

magazyn akademicki

**STUDENCIE PRAWA!
CZY MASZ SIĘ CZYM CHWALIĆ?**

ZABAWKI Z KAMIENIA

Czym bawią się dzieci według start-upowców

AWANGARDOWY WRZESIEŃ

w Warszawie

A więc wojna!

Wiele jest przesłanek, którymi absolwenci liceów kierują się podczas wyboru konkretnego kierunku studiów. I czy nam się to podoba czy nie – pieniądze nadal pozostają jednym z kluczowych czynników warunkujących te wybory

A to z kolei powoduje, że wzięciem cieszą się wszystkie kierunki, które mogą zapewnić godziwy byt swoim absolwentom.

I stawiam dolary przeciwko orzechom, że wielu z Was właśnie pomyślało o wydziałach prawa. W końcu to one zasilają jeden z najbardziej prestiżowych zawodów.

Jednak czy za prestiżem idą pieniądze? O tym opowie Wam Hubert Kowalski (strona 4) zastanawiając się przy tym, czy studiowanie prawa wciąż może być powodem do dumy. Wiele codziennych wyrzeczeń, trudne egzaminy i stres – po co to wszystko? A może by to rzucić i... wyjechać do cudownej krainy start-upów?

To bardzo modne zajęcie! Przynajmniej w branży nowocześniejszych technologii i nieszablonowych rozwiązań biznesowych wydaje się być niesamowicie powabną alternatywą. Kusi znacznie niższym progiem wejścia, jednak docelowo z pewnością nie jest łatwiejszą drogą do osiągnięcia sukcesu finansowego. Może nawet wręcz przeciwnie – ma o wiele ostrzejsze zakręty. Niemniej jej owocami są

tacy giganci dzisiejszego biznesu jak Uber czy Tesla – od tego może zakręcić się w głowie!

Jednak bycie start-upowcem to bycie wizeronem. A ci nie zawsze są rozumiani, a co dopiero dobrze opłacani. Likwidując zgliszcza kolejnego nieudanego przedsięwzięcia wciąż marzą o tym, że w końcu uda im się stworzyć ten jeden, jedyny projekt, coś, dzięki czemu na wakacje polecą w kosmos – jak pewien japoński miliarder, który zgłosił się do osławionego Elona Muska – czyli człowieka stojącego m. in. za sukcesem Tesli – by wziąć udział w jego najnowszym przedsięwzięciu – turystycznych lotach poza naszą planetę.

Paradoksalnie to szalone przedsięwzięcie jest chyba najbardziej trafnym sposobem na zobrazowanie tego, jak wysoko trzeba mierzyć, by w branży start-upów móc osiągnąć jakikolwiek, nawet bardzo przyziemny, sukces.

I tu dochodzimy do odwiecznego konfliktu życiowych postaw – czy świat należy do odważnych czy do rozsądnych? Pójść w start-upy czy może jednak po mieszczańsku – wybrać prawo

Wybaczenie truizm, ale na to pytanie musicie oczywiście odpowiedzieć sobie sami. Ale skoro czytacie nas na uniwersyteckich aulach, wybór wydziału macie już za sobą. Dlatego jedyne co nam pozostaje to przybliżyć ten romantyczny świat nowoczesnego, innowacyjnego biznesu. Już niebawem na naszych łamach ruszy cykl przybliżający najciekawsze start-upy. A na zaostrożenie apetytu polecam lekturę felietonu Wiktora Świetlika, który w wojnie starego z nowym zajmuje zdecydowane stanowisko!

„Koncept”
magazyn akademicki

Wydawca:
Fundacja Inicjatyw
Młodzieżowych
Adres: ul. Solec 81b;
lok. 73A, 00-382 Warszawa

Strona:
www.FundacjaInicjatyw
Młodzieżowych.pl
www.gazetakoncept.pl

E-mail:
redakcja@gazetakoncept.pl

Redakcja:
Mateusz Zardzewiały
(red. nacz.),
Mikołaj Różycki,
Dominika Palcar,
Wiktor Świetlik,
Monika Wiśniowska,
Tomasz Lachowski,
Marcin Malec i inni.

Projekt, skład i łamanie:
Shine Art Studio

Korekta:
Mirosława Lenart

Aby poznać ofertę
reklamową prosimy
o kontakt pod adresem:
redakcja@gazetakoncept.pl

Chcesz dystrybuować
„Koncept” na swojej
uczelnii? -> PISZ:
redakcja@gazetakoncept.pl

fim

Fundacja Inicjatyw
Młodzieżowych



ZNAJDŹ NAS:

@GazetaKoncept

@FundacjaFIM

/fundacja
inicjatyw
młodzieżowych

„Studiuję prawo”.

Jest się czym chwalić?

Studiowanie prawa od zawsze uchodziło za wartość samą w sobie. Wybór tego renomowanego kierunku budzi powszechny podziw otoczenia, a studiując na sławnych WPIA, można dojść do wniosku, że jest się kimś wyjątkowym. Jednak warto bliżej przyjrzeć się realiom drogi zawodowej tych, którzy marzą o własnej todze.

Bycie prawnikiem zawsze było równoznaczne z przynależnością do elity. Zawód ten wykonywali ludzie wybitni, wszechstronnie uzdolnieni, a także posiadający ogromną wiedzę ogólną. Jednak w przeszłości dołączenie do tego ekskluzywnego grona było bardzo utrudnione m.in. ze względu na zdominowanie wydziałów prawa przez klany prawnicze, które niechętnie patrzyły na osoby spoza hermetycznego świata togi. Na szczęście dziś nie jest aż tak źle. Prawo może studiować każdy, kto chce i posiada wymaganą liczbę punktów z egzaminu maturalnego. A chętnych nie brakuje.

TŁUMY AMBITNYCH

Na pierwsze wykłady przychodzi w pięknej marynarce, ściskając w dłoni skórzaną teczkę. To moment, w którym czuje się kimś naprawdę wyjątkowym, już wykształconym, ale przede wszystkim – członkiem bardzo ekskluzywnego grona. Przejdzie mu, gdy zderzy się z najtrudniejszymi egzaminami, które będzie musiał zdać na trzecim i czwartym roku. To wizerunek stereotypowego studenta prawa. Istotnie, „typowi” są nieodłączną częścią kierunków prawniczych. Na szczęście, wbrew pozorom, nie stanowią większości. Na prawo idą przede wszystkim osoby ambitne. Chcą mieć własną togę, osiągnąć to, co nie jest dostępne dla każdego. Przede wszystkim liczą na wysokie lub bardzo wysokie zarobki. Głównie z tym kojarzy się perspektywa zostania prawnikiem. Dlatego niezmiennie jest to jeden z najbardziej

popularnych kierunków studiów we wszystkich ośrodkach akademickich w Polsce. Corocznie każdy duży uniwersytet przyjmuje około

Stawki zależą zarówno od stażu, jak i miejsca pracy. Różnica w wynagrodzeniu młodych pracowników i doświadczonych prawników jest bardzo duża.

dwustu młodych adeptów prawa, jednak wielu z nich odejdzie już po pierwszym roku, gdy zderzą się z dużą ilością materiału, który trzeba wkuć na pamięć. Również corocznie kilka tysięcy absolwentów przystępuje do egzaminów wstępnych na aplikację. Zatem chętnych do wykonywania zawodów prawniczych jest bardzo wielu. Niestety, rynek pracy bywa dla nich bezlitosny.

CO DALEJ?

Klasycznymi zawodami prawniczymi są: adwokat, radca prawny, sędzia, prokurator, komornik i notariusz. Aby wykonywać któryś z nich, należy ukończyć aplikację, czyli praktykę, której celem jest przygotowanie do konkretnego zawodu. Właśnie te kierunki są najpopularniejsze wśród absolwentów. Również dużą popularnością cieszy się profesja doradcy podatkowego, dla której aplikacja nie jest wymagana. – Nasylenie rynku w branży prawnej jest coraz większe. Przybywa absolwentów studiów prawniczych oraz osób posiadających uprawnienia radcowskie i adwokackie – informują eksperci w tegorocznym raporcie płacowym firmy Hays Poland, która zajmuje się doradztwem



personalnym. Ta sytuacja sprawia, że zarówno studenci prawa, jak i absolwenci są zmuszeni do poszukiwania nowych, nietypowych dróg zawodowych. Absolwentów prawa znajdziemy bowiem w urzędach, a także w przedsiębiorstwach, w których funkcjonują działy prawne. Również wielu z nich szuka zatrudnienia, często z powodzeniem, w różnego rodzaju stowarzyszeniach, fundacjach oraz innych organizacjach rządowych i pozarządowych. Zarówno tych krajowych, jak i międzynarodowych. – Gałęzie prawa jeszcze do niedawna uważane za mało istotne tak w czasie samych studiów, jak i mało przydatne w życiu po zakończeniu magisterium, przyciągają dziś coraz więcej stu-

Corocznie każdy duży uniwersytet przyjmuje około dwustu młodych adeptów prawa, jednak wielu z nich odejdzie już po pierwszym roku.

dentów na zajęcia seminaryjne, jak i wszystkie inne dodatkowe prowadzone przez dane katedry. Takim przykładem jest choćby przedmiot, który sam wykładam, tj. prawo międzynarodowe publiczne. Dziś młodzi adepci prawa coraz żywiej angażują się w prace kół naukowych, sami organizują konferencje czy panele dyskusyjne na palące problemy współczesnego świata. To wszystko przekłada się na późniejsze wybory studentów w poszukiwaniu pracy np. w międzynarodowych organizacjach (rządowych i pozarządowych), czasem ponadnarodowych korporacjach, ale także często w analitycznych ośrodkach eksperckich czy think tankach. To oczywiście nie oznacza, że studenci prawa nagle zrezygnują z kariery adwokata czy radcy prawnego – te zawody prawnicze wciąż będą przyciągały relatywnie największą część społeczności akademickiej studiującej na wydziałach prawa w Polsce, ale z pewnością mniej typowe warianty ścieżki zawodowej będą tylko zyskiwać na znaczeniu – mówi dr Tomasz Lachowski, adiunkt w Katedrze Prawa Międzynarodowego i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Łódzkiego. Jednak wielu absolwentów prawa, również osób z ukończoną aplikacją, ma ogromne problemy ze znalezieniem pracy w zawodzie. W efekcie niektórzy porzucają karierę prawniczą i starają się odnaleźć w innych branżach, z czym na ogół nie mają problemu.

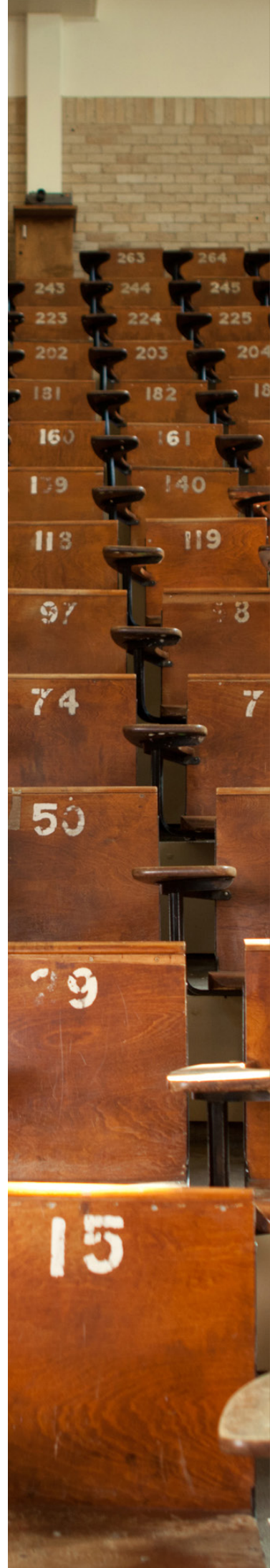
PEWNE PIENIĄDZE?

– Zarabiam 600 zł brutto, pracuję na 3/5 etatu – mówi Agata, studentka piątego roku, która stawia swoje pierwsze kroki w kancelarii adwokackiej. – Moja znajoma, również studentka, przez pierwsze pięć miesięcy pracowała całkowicie za darmo. Obecnie, pracując na pełnym etacie, otrzymuje 400 zł miesięcznie – dodaje przyszła prawniczka. – Byłem na

rozmowach rekrutacyjnych w kilku kancelariach. W jednej z nich poinformowano mnie, że dopóki nie dostanę się na aplikację, nie będę mógł liczyć nawet na pensję minimalną – mówi Piotr, świeżo upieczony magister prawa. Ale zdarzają się wyjątki. – Nie chciałabym ujawniać kwot, ale mogę powiedzieć, że zarabiam więcej niż pensja minimalna, oczywiście na umowie o pracę – zdradza Alicja, także studentka piątego roku prawa. Zarobki studentów ostatnich lat studiów oraz aplikantów rosną zatem bardzo wolno. – Wynagrodzenia w sektorze usług prawnych są bardzo zróżnicowane. Stawki zależą zarówno od stażu, jak i miejsca pracy. Różnica w wynagrodzeniu młodych pracowników i doświadczonych prawników jest bardzo duża – piszą eksperci Hays Poland. – Wynagrodzenia w branży prawnej uzależnione są od stażu, miejsca i specyfiki pracy. Na atrakcyjniejsze zarobki mogą liczyć osoby zatrudnione w kancelariach, ponieważ oprócz stałej pensji otrzymują dodatkową prowizję – twierdzą eksperci. – Kancelarie prawne mierzą się zarówno z rosnącą konkurencją, jak również z koniecznością walki o klientów. Organizacje coraz częściej starają się prezentować w atrakcyjnej formie portfolio swoich sukcesów. Większy akcent kładą również na rozwój oraz satysfakcję klientów, aby zyskać ich lojalność i możliwość kontynuowania współpracy – podkreśla Marta Tobiasz, team manager w Hays Poland. Według raportu najczęściej zarabiają dyrektorzy działów prawnych w różnego rodzaju firmach. Mogą oni liczyć na co najmniej 15 tys. zł brutto miesięcznie. Nieco niższe pensje otrzymują pracownicy bez funkcji kierowniczych, czyli tzw. prawnicy wewnętrzni w firmach, których zarobki zaczynają się od 8 tys. zł. Asystenci prawni zarabiają minimum 4 tys. zł, natomiast doświadczeni prawnicy kancelarii co najmniej 10 tys. zł. Na podobne pensje mogą liczyć sędziowie sądów rejonowych. Natomiast, według danych Ministerstwa Sprawiedliwości, świeżo powołani prokuratorzy rejonowi zarabiają co najmniej 8 tys. zł. Jednak do zadowalających pensji prawnicy dochodzą na ogół dopiero po trzydziestym roku życia, kiedy mogą się pochwalić dużym doświadczeniem.

ZEJDŹMY NA ZIEMIĘ

Aby ukończyć prawo, a następnie otrzymać własną tożę, niezbędna jest ciężka praca, determinacja, samodyscyplina oraz – co bardzo ważne – cierpliwość. By zostać prawnikiem, trzeba kochać wiedzę, ciągle czytać i nie bać się mówić. Z całą pewnością nie są to studia dla każdego. Jednak z drugiej strony stały się kierunkiem masowym, po ukończeniu którego na rynek pracy każdego roku trafiają tysiące absolwentów, którzy marzą o karierze w klasycznych zawodach prawniczych. Wielu z nich założy tożę, osiągając tym samym wymarzony cel. Jednak pozostali mogą i powinni otworzyć się na inne drogi, a tych dla prawników jest wiele. ■



Telefon warto mieć i z niego korzystać. Ale też za niego płacić.

Bez komórki jak bez ręki. Według badań, z telefonu komórkowego korzysta już ponad 90 proc. osób, co dziesiąty śpi z nim pod poduszką, a co trzeci regularnie wykorzystuje aż 13 jego funkcji. Nie przekłada się to jednak na terminowość płacenia rachunków za usługi telekomunikacyjne. Jak wynika z danych BIG InfoMonitor, długi wobec telekomów o łącznej wartości 750 mln zł, ma 305,5 tys. osób. Najwięcej dłużników pochodzi ze Śląska, choć rekordzista to warszawiak, winien ponad 210 tys. zł.

Z danych BIG InfoMonitor wynika, że na koniec I półrocza br., liczba dłużników telekomunikacyjnych przekroczyła 305,5 tys. Kwota zaległości, na którą w przeważającej mierze składają się rachunki za telefony komórkowe wyniosła 750 mln zł. Średnia wartość długu to obecnie 2 455 zł. To sporo biorąc pod uwagę badanie TGI/Net-Track przeprowadzone przez Kantar Millward Brown pokazujące, że trzy czwarte posiadaczy komórek płaci za rachunek nie więcej niż 70 zł miesięcznie, z czego jeden na pięciu ankietowanych od 21 do 30 zł. Tylko co dziesiąty badany ma do uregulowania w każdym miesiącu między 71 a 100 zł, a tylko nieliczni ponad 100 zł.

– Nie wszyscy zdają sobie sprawę, że wystarczy 200 zł zaległości u jednego wierzyciela i 30 dni po

terminie płatności, aby znaleźć się w rejestrze dłużników. Konsekwencją niepłacenia jest wpis do rejestru, który ogranicza możliwość podpisania kolejnej umowy na telefon, a także blokuje dostęp do kredytów, zakupów ratalnych i wielu innych usług. Firmy bowiem sprawdzają w BIG z kim mają do czynienia, a klient z długiem nie wzbudza zaufania – mówi Sławomir Grzelczak, prezes BIG InfoMonitor.

Według CBOS, 92 proc. Polaków ma telefon komórkowy i używa go nie tylko do rozmów, ale korzysta również z ponad 20 innych funkcji. Po rozmowach, drugą najpopularniejszą opcją są SMS-y, a dalej robienie zdjęć i budzik. Kolejne na liście wykorzystywanych funkcji jest: nagrywanie wideo, nawigacja GPS, dostęp do skrzynki mailowej i konta w serwisie

społecznościowym. Wiele osób słucha też na telefonie muzyki lub radia, czy ogląda pliki tekstowe.

Do rejestru trafiają też gubiący dowód osobisty. Zakupy w firmach telekomunikacyjnych na cudzy dokument to nie rzadkość. Niestety nie każdy zgłasza zaginięcie dowodu do systemu Dokumenty Zastrzeżone, do którego zagląдают operatorzy. Zaległości telekomunikacyjne są często znacznie wyższe niż wynikałoby to z prostego przeliczenia niezapłaconych kwot. Operator nalicza bowiem wszystkie opłaty, które miały być uregulowane do końca trwania zawartej umowy, a stawkę może podbić dodatkowo odjęcie przyznanych wcześniej rabatów i gdy telefonów jest kilka, dług rośnie do dziesiątków tysięcy złotych i więcej.

Już od września 2018 r. rusza projekt „Aktywny Student”!

Studia to nie tylko nauka, ale także odpowiedni czas na rozwinięcie tzw. kompetencji miękkich przydatnych przy wchodzeniu na rynek pracy.

Projekt „Aktywny Student” w okresie październik – grudzień 2018 r. zakłada realizację, we współpracy z mediami studenckimi, kampanii informacyjnej dla studentów w czterech obszarach tematycznych:

- **EDUKACJA I BIZNES**
- **KOMPETENCJE**
- **CZAS WOLNY**
- **CYBERPRZESTRZEŃ**

Projekt „Aktywny Student” to:

- audycje radiowe
- publikacje w prasie i internecie
- materiały filmowe
- aktywność w social media

„AKTYWNY STUDENT” W LICZBACH:

- **250 000** studentów
- **50** mediów studenckich
- **40** organizacji studenckich i młodzieżowych
- **30** instytucji z otoczenia społeczno-gospodarczego

Pamiętasz, kiedy ostatnio byłeś cały dzień bez Internetu? Internet stał się naszym naturalnym środowiskiem. Co zrobić, by surfować bezpiecznie i nie zostawić w wirtualnym świecie zbyt wielu informacji na własny temat?

Jak nie dać się oszukać w sieci

Płacenie rachunków, cotygodniowe zakupy, rezerwacja biletu na pociąg czy hostelu na weekend. Zdjęcia trzymasz w chmurze, PIT wysyłasz elektronicznie. Trudno już nawet wyobrazić sobie świat bez Internetu. Za naszą aktywnością w sieci podążają także przestępcy. W realu, by się ich ustrzec, zamykasz mieszkanie na klucz, instalujesz alarm. A w sieci?

SILNE HASŁO I NIE WSZĘDZIE TO SAMO

By odpowiedzieć na pytanie, czy jesteś bezpieczny surfując w sieci, zajrzyj na listę zainstalowanych programów na twoim komputerze czy aplikacji na swoim telefonie. Nielegalne programy z niewiadomego źródła zwiększają ryzyko, a brak aktualizacji to potencjalna furтка dla cyberprzestępców. Dodatkowo, programy z legalnego źródła wcale nie

Zastanów się też, czy nie zakleić kamery internetowej w swoim komputerze. To uniemożliwi hakerom podglądanie cię w domu.

muszą być drogie dla studenta. Wiele firm proponuje atrakcyjne zniżki i specjalne edycje oprogramowania dla uczących się.

Sprawdź także, czy zarówno twój komputer, jak i telefon mają aktualną ochronę antywirusową. Taki program w znacznym stopniu pozwoli ci ochronić się przed przestępcami w sieci. Zastanów się też, czy nie zakleić kamery internetowej w swoim komputerze.

To uniemożliwi hakerom podglądanie cię w domu, sprawdzanie wyposażenia twojego mieszkania czy tego, o jakiej porze nie ma cię w domu.

Płacąc za zakupy czy dokonując przelewu, nigdy nie korzystaj z publicznej sieci. Sprawdź też, czy połączenie jest szyfrowane (przy adresie strony powinna być adnotacja „https”) i czy ma certyfikat bezpieczeństwa (takie strony są oznaczone zamkniętą kłódką – po kliknięciu w nią sprawdzisz, komu i do kiedy został wystawiony certyfikat). Pamiętaj też, by nie używać tego samego hasła w wielu miejscach. Ustalaj tak zwane silne hasła – bardziej skomplikowane, zawierające cyfry, małe i duże litery. Staraj się też co jakiś czas je zmieniać.

Login i hasło do bankowości internetowej oraz dane z karty płatniczej zachowaj tylko do swojej wyłącznej wiadomości. Nie odpowiadaj na e-maile, w których ktoś, podając się za pracownika banku, prosi cię o podanie lub wprowadzenie tych danych. Banki nigdy o to nie proszą. Zwykle ostrzegają, że taka praktyka to próba oszustwa.

PRZECHYTRZYĆ PRZEGLĄDARKĘ

W wielu miejscach w sieci jesteś proszony o dane. Są one wykorzystywane m.in. do tego, by przysłać ci korespondencję, informacje o promocjach, sprofilowane reklamy, newsletters/informatory. Jeśli musisz podawać swoje dane, zrezygnuj z tego. Pamiętaj jednak, że i tak każdy twój krok w sieci jest śledzony. By to zminimalizować, mamy dziś wiele narzędzi – nakładki na przeglądarki, które można dodat-

kowo zainstalować, tryb prywatny czy incognito przy przeglądaniu stron, dzięki któremu historia naszego wyszukiwania nie jest widoczna.

Dzisiaj nawet uwagi, które wymieniasz ze znajomymi za pośrednictwem e-maili, są śledzone i analizowane. Jeśli korespondencje o weekendowym wyjeździe, to nie powinno cię zaskoczyć, że wyświetlać będą ci się reklamy noclegów czy oferty przejazdów. Za pomocą dodatkowych narzędzi możesz jednak włączyć szyfrowanie poczty, jeśli korzystasz z usług najpopularniejszych dostawców poczty e-mail. Są już także na rynku wyszukiwarki internetowe, które deklarują, że nigdy nie przechowują danych o internautach i nie śledzą ich aktywności.

Przechowywanie danych zrewolucjonizowały chmury. Już nie potrzebujesz dużych dysków do archiwizowania zdjęć, filmów czy dokumentów. Możesz dokończyć pracę na innym komputerze bez przenoszenia jej na USB. Nie ma jednak 100 proc. pewności, że dane na zewnętrznym serwerze są bezpieczne i nikt nie ma do nich dostępu. Dlatego warto pomyśleć o aplikacji, która szyfruje dane wysyłane na zewnętrzny serwer. Dokumenty szczególnej wagi czy zdjęcia, których nie chciałbyś pokazywać innym, profilaktycznie przechowuj na domowym dysku.

Rozsądnie korzystaj też z portali społecznościowych. Zdjęcia z wakacji to sygnał dla złodzieja, że nikogo nie ma w domu. Fotka nowego sprzętu grającego czy domowego kina to wskazówka dla włamywacza, że opłaca się odwiedzić twoje mieszkanie.

Pieniądze zniknęły ci z konta? Sprawdź, co zrobić

Bankowość elektroniczna jest coraz popularniejsza. Przez Internet opłacamy nie tylko rachunki, ale i robimy zakupy czy doładujemy konto w telefonie. Już nie tylko za pomocą domowego komputera, ale i aplikacji mobilnych, serwisów szybkich płatności internetowych, które w kilka minut przekażą opłatę na konto firmy, od której coś kupiliśmy. Zamiast gotówki, w portfelu mamy plastikową kartę umożliwiającą zarówno płatność w sklepie, jak i przez Internet.

Płatności dokonujemy jadąc autobusem, stojąc w kolejce czy podczas przerwy na obiad. Ceniemy wygodę, ale musimy także zdawać sobie sprawę z zagrożeń. W Internecie bez trudu znajdziemy historie ludzi, którzy zostali okradzeni w sieci – w historii operacji na swoim koncie znajdują transakcje, których nie autoryzowali, a dane ich karty płatniczej posłużyły do zakupów w sklepach, z których nigdy nie korzystali. I dotyczy to nie tylko osób publicznych, ale i zwykłych Kowalskich.

BLOKADA KONTA, ZGŁOSZENIE NA POLICJĘ I REKLAMACJA

Jeśli na swoim koncie zauważysz podejrzaną transakcję, których sobie nie przypominasz, pierwszą rzeczą, jaką powinieneś zrobić, to zadzwonić do twojego banku. Podczas rozmowy z pracownikiem infolinii musisz wyjaśnić, co się stało i czym prędkiej zablokować kartę oraz zabezpieczyć swój rachunek przed dokonywaniem nieautoryzowanych przez ciebie przelewów tak, by złodziej nie mógł ukraść z twojego konta kolejnych kwot. Jeśli zauważyłeś zniknięcie swojej karty, także musisz ją zastrzec w banku, by osoba, która weszła w jej posiadanie, nie mogła dokonywać nią płatności.

Cyberprzestępcy nie śpią, a przelewy internetowe czy zakupy w Internecie z wykorzystaniem danych z twojej karty, to dla nich doskonała okazja do wzbogacenia się twoim kosztem. Jeśli zauważyłeś transakcje, których sam nie dokonałeś, musisz działać od razu.

Jeśli twoje konto jest już bezpieczne, przelicz, jaka kwota z niego zniknęła i zgłoś sprawę policji. Pieniądze, które ktoś bez twojej zgody przelał lub wykorzystał do zapłacenia za własne zakupy, to zwyczajna kradzież, a policja powinna ustalić, kto jest złodziejem.

Następnie powinieneś złożyć reklamację w swoim banku. Pracownik poinformuje cię, jak należy to zrobić – w formie tradycyjnego pisma, wysłanego do banku lub złożonego w jednym z oddziałów, czy może formularza wypełnionego online. W reklamacji musisz opisać okoliczności zdarzenia, a wcześniej sprawdzić, czy sam nie popełniłeś błędu, udostępniając osobie trzeciej dane do bankowości internetowej czy numer i kod CCV swojej karty. Sprawdź także, czy na swój komputer nie ściągnął podejrzanego oprogramowania, które umożliwiło złodziejom atak.

Bank ma ustawowy obowiązek, by w razie kradzieży pieniędzy z twojego konta, zadośćuczynić ci za szkodę, jeśli powstała ona w wyniku niedopełnienia obowiązków przez tę instytucję. Bank ma 30 dni na rozpatrzenie twojej reklamacji. W przypadku sprawy, która jest trudniejsza do rozpatrzenia, może cię poinformować, że potrwa to dłużej.

ARBITRAŻ BANKOWY

Jeśli twoja reklamacja zostanie negatywnie rozpatrzona przez bank, masz jeszcze kilka możliwości. Jeśli nie zgadzasz się ze stanowiskiem banku, możesz skorzystać z pomocy rzecznika praw konsumenta lub Bankowego Arbitrażu Konsumentckiego. To instytucja powołana przez Związek Banków Polskich. Zajmuje się rozstrzyganiem sporów między klientami i bankami. Sporna kwota nie może być wyższa niż 12 tys. zł, a za rozpatrzenie sprawy trzeba wnieść opłatę – 50 zł (lub 20 zł jeśli sporna kwota nie przekracza 50 zł). Jeśli arbiter podejmie decyzję na twoją korzyść, jest ona ostateczna i bank nie ma możliwości odwołania. Bank musi uregulować zobowiązania wobec ciebie, a także pokryć koszty postępowania arbitrażowego. Gdyby arbiter sądowy przyznał rację bankowi, masz możliwość, by dochodzić swoich praw przed sądem.

W przypadku kradzieży danych, umożliwiających dostęp do twojego konta czy utraty karty, musisz zmienić hasła dostępu do bankowości elektronicznej. Bank wyda ci także nową kartę do konta. Jeśli dotąd nie korzystałeś z usług dodatkowej autoryzacji transakcji (na przykład potwierdzeń 3D-secure), dowiedz się w swoim banku, jakie oferuje ci możliwości, by zabezpieczyć się przed kradzieżą.



Jak nie dać się okraść w sieci?

Zakupy przez Internet i korzystanie z bankowości elektronicznej będą bezpieczne, jeśli będziesz przestrzegać kilku prostych zasad.

Sektor finansowy stale obserwuje zagrożenia w sieci, jakie czyhają na klientów i musi unowocześniać swoje systemy bezpieczeństwa. Bardzo często okazuje się jednak, że to nie system bankowy, ale klienci są słabym ogniwem. A lekkomyślność w sieci może ich drogo kosztować. Co zrobić, by internetowe zakupy w sieci i korzystanie z bankowości internetowej były bezpieczne? Oto kilka zasad, których warto przestrzegać.

ŻADNYCH ZAKUPÓW I PRZELEWÓW Z PUBLICZNEJ SIECI

Jeśli logujesz się do bankowości elektronicznej lub korzystasz ze sklepu internetowego, gdzie podczas płatności podajesz dane z twojej karty płatniczej, nie rób tego w miejscach publicznych – na dworcach, w kawiarniach czy w bibliotece. Płatności przez Internet dokonuj tylko z sieci, co do której bezpieczeństwa jesteś przekonany. Przy płatności nie korzystaj także z publicznych komputerów, do których dostęp ma wiele osób. W przeciwnym razie, dane do logowania na twoje konto mogą wpaść w niepowołane ręce.

SZYFROWANE STRONY, KLÓDKA PRZY ADRESIE

Wchodząc na stronę banku bądź sklepu, w którym zamierzasz zapłacić elektronicznie, zwróć uwagę czy adres poprzedza sekwencja „https” oznaczająca, że strona jest szyfrowana. Następnie zwróć uwagę, czy obok adresu pojawia się symbol zamkniętej kłódki oznaczający certyfikat bezpieczeństwa. Po kliknięciu w kłódkę powinna pojawić się informacja dla kogo i do kiedy certyfikat został wydany. Swoje dane podawaj tylko na stronach z „https” i kłódką.

NIKOMU NIE PODAWAJ DANYCH DO LOGOWANIA, BANK NIGDY NIE PROSI O NIE

Login i hasło do twojego konta, jak również dane karty płatniczej, powinny być znane tylko tobie. Nie zapisuj ich na karteczkach i w ogólnie dostępnych notatnikach. Wybieraj bardziej skomplikowane hasła i zmieniaj je co jakiś czas. Nie zapisuj hasła do konta w wyszukiwarce internetowej, jeśli zapyta cię, czy ma je zapisać. Nie pozostawiaj swoich danych w formularzu autouzupełnień. Jeśli dostaniesz e-mail z prośbą o podanie loginu i hasła do twojej bankowości elektronicznej od kogoś, kto podaje się za bank, nie rób tego. Poinformuj bank o tym, że otrzymałeś taką prośbę. Podobnie postąp, jeśli dostaniesz link do strony do złudzenia przypominającej tę bankową. Zrezygnuj, jeśli jest tam prośba o podanie danych. To prawdopodobnie próba phishingu, czyli przejęcia twoich danych przez cyberoszustów.

UPEWNIJ SIĘ, ŻE ROZMAWIASZ Z PRACOWNIKIEM BANKOWEJ INFOLINII

Jeśli zadzwoni do ciebie ktoś, przedstawiający się jako pracownik bankowej infolinii i będzie prosił cię o dane, zachowaj się zgodnie z zasadą ograniczonego zaufania. To przecież może być ktoś, kto wszedł w posiadanie twojego numeru telefonu i próbuje zdobyć więcej twoich danych. Zaproponuj, że za chwilę sam zadzwonisz do banku albo poproś pracownika, by podał część danych, a ty tylko je uzupełnisz w celu weryfikacji.

RĘCZNIE WPISUJ ADRES SKLEPU

Jeśli zamierzasz dokonać zakupu w sklepie internetowym, sam wpisz

jego adres w wyszukiwarce internetowej. Nie korzystaj z podanych ci linków. Może to być atrapa strony przygotowana przez oszustów tylko po to, by zdobyć dane twojej karty lub login i hasło do bankowości elektronicznej.

SPRAWDZAJ NUMER KONTA, NA KTÓRY PRZELEWASZ PIENIĄDZE

Jeśli na twoim komputerze znalazło się złośliwe oprogramowanie, w przypadku gdy kopiujesz 26-cyfrowy numer konta wprost do formularza przelewu, może on zostać podmieniony przez cyberprzestępców. Sprawdź, czy numer konta, na które chcesz przelać pieniądze, zgadza się z tym podanym w SMS-ie autoryzacyjnym. Jeśli tak nie jest, zrezygnuj z transakcji i zawiadom bank o problemie.

AKTUALIZUJ PROGRAMY, ŚCIAGAJ JE Z LEGALNEGO ŹRÓDŁA

Aktualizowane na bieżąco oprogramowanie oraz program antywirusowy pomogą ci w dużej mierze zabezpieczyć się przed atakami cyberprzestępców. Nie ściągaaj programów nielegalnych czy z niewiadomych źródeł. Razem z nimi możesz ściągnąć na swój komputer program szpiegujący, który przejmie kontrolę nad twoimi danymi i nad twoim kontem.

WYCZYŚĆ KOMPUTER I TELEFON Z DANYCH, ODDAJĄC GO DO SERWISU

Jeśli twój telefon czy komputer wymaga oddania go serwisantowi, odinstaluj bankową aplikację. Sprawdź także, czy nie zostawiłeś zapisanych haseł do bankowości elektronicznej i danych karty płatniczej.

Korzystaj z bankowości elektronicznej i kart płatniczych z głową, a twoje pieniądze powinny być bezpieczne.



Nowoczesne usługi bankowe – jak z nich korzystać

Bank w chmurze, płatności zbliżeniowe albo telefonami komórkowymi – kilka cyferek w postaci PIN-u wystarczy, by wypłacić znaczną sumę pieniędzy. Postęp usług bankowych doprowadził do tego, że coraz częściej czujemy się dziwnie, mając w portfelu ponad 100 zł – bo przecież to „tak dużo pieniędzy”! Zupełnie nie dziwi nas jednak wykonywanie elektronicznych płatności na znaczne kwoty. Stało się to tak normalne, że bardzo często wykonujemy takie transakcje mechanicznie i zupełnie nie przykładamy wagi do bezpieczeństwa posiadanych środków.

NIEBEZPIECZNE ZDRAPKI

Jednorazowe kody z karty zdrapki to wciąż jedna z powszechnie stosowanych metod autoryzacji transakcji. W założeniu umożliwia weryfikację tego, czy daną transakcję autoryzuje właściwa osoba, czyli posiadacz karty. Problem w tym, że aby transakcja była bezpieczna, warto posiadać nie tylko informację o tym, czy autoryzuje ją posiadacz rachunku (lub osoba przez niego upoważniona), ale również dobrze jest mieć pewność, że potwierdzamy właściwy przelew. Rozumieemy przez to zarówno prawidłowość przekazywanej kwoty, jak również rachunku bankowego, na który mają trafić środki. Innymi słowy, dla Jana Kowalskiego istotne jest czy przesyła 40 zł za kupioną właśnie książkę, czy też 4000 zł na nieznane konto.

Niestety, w przypadku tego rodzaju zabezpieczenia transakcji, jeśli komputer zostanie zainfekowany złośliwym oprogramowaniem, które jest w stanie podmienić w przeglądarce oglądaną przez użytkownika stronę, posiadacz rachunku prawdopodobnie nie będzie w stanie zweryfikować tego, czy jego środki zostaną przekazane zgodnie z jego zamiarem. Innymi słowy – w przypadku zainfekowania danego urządzenia, nie pozostaje nam już żadna linia obrony.

Co daje potwierdzanie transakcji przez SMS? Przede wszystkim to, że w wiadomości można otrzymać informacje o przesyłanej kwocie/ tytule przelewu albo adresacie. Dzięki temu możesz szybko zareagować, jeśli tylko okaże się, że otrzymane dane są nieprawidłowe.

FAŁSZYWE SKLEPY INTERNETOWE

Niewiarygodna promocja? Nowy portal, który dopiero „wchodzi na rynek” i oferuje produkty w cenach

znacznie niższych od tych, które zazwyczaj spotykamy w sklepach stacjonarnych? Przed dokonaniem zakupu warto dokładnie przyjrzeć się takiej podejrzanej „promocji” i zastanowić się nad tym, że przecież sklepy nie są w stanie funkcjonować w sposób zakładający sprzedaż towarów w cenie niższej niż koszty produkcji czy cena producenta. Oczywiście może się zdarzyć taka promocja na wybrane produkty albo też wyjątkowa oferta czasowa, nie może to być jednak plan działania takiego biznesu.

Można więc przyjąć, że albo sklep postanowił „złapać” klientów na samym początku działalności i sprzedaje produkty po mocno zaniżonych cenach, albo też oferuje niepełnowartościowe lub nieoryginalne produkty.

Jedną z lepszych możliwości weryfikacji wiarygodności sklepu, jest sprawdzenie informacji, które można na jego temat znaleźć w przeglądarce internetowej. Wystarczy przeczytać znalezione tam opinie czy komentarze – to da nam ogólny pogląd na to, czy w ogóle warto interesować się takim sklepem.

Kolejnym krokiem może być sprawdzenie danych, które można znaleźć na stronie sklepu, takich jak sposób kontaktowania się czy regulamin. Warto sprawdzić, jak wiele danych kontaktowych można znaleźć na stronie – czy jest podany adres/ telefon firmy, jak wygląda regulamin dostaw. Brak podstawowych informacji, np. podanie ogólnego adresu e-mailowego jako jedynej opcji kontaktu, powinno być od razu sygnałem ostrzegawczym.

Media społecznościowe to kolejna niezła metoda weryfikacji sklepu internetowego – pokazuje, czy biznes prowadzony jest od dłuższego czasu, w jaki sposób firma komunikuje się z klientami i jakie owi klienci wystawiają mu opinie.



Metoda płatności to jedno z głównych ostrzeżeń – warto ją zweryfikować, zanim dokonamy „zakupów życia”. W naszym kraju bardzo popularne jest korzystanie z pośredników typu Przelewy 24 czy DotPay – warto z nich korzystać, a taka metoda płatności dobrze świadczy o prowadzonym sklepie. Inną opcją jest przesyłka pobraniowa, która również daje gwarancję, że zapłacimy za konkretny przysłany towar. Gorzej jednak, jeśli na stronie podany jest wyłącznie numer konta i informacja o tym, że za zakupiony towar należy wysłać przelew. Przelanych w ten sposób pieniędzy właściwie nie da się odzyskać, gdyż nie mamy żadnej pewności, że podany numer konta to rzeczywiście rachunek sklepu, a nie dowolnej osoby prywatnej.

– Znalazłam świetną okazję a konkretniej wyświetliła mi się reklama nowego sklepu na jednym z portali informacyjnych – opowiada Agata. – Nie miałam za wiele czasu, bo byłam w komunikacji miejskiej, więc po prostu wysłałam przelew. Kiedy nie dostałam żadnego potwierdzenia e-mailowego, zaczęłam szukać na stronie opcji kontaktu – był tam tylko adres e-mailowy. Niestety, nie przysłała również żadna odpowiedź na wiadomość, którą wysłałam. Oczywiście zamówiony towar też do mnie nie dotarł.

BANK MA WSZYSTKIE DANE - ŁĄCZNIE Z HASŁEM

Portal niebezpiecznik.pl opisał realną sytuację zgłoszoną przez jednego z czytelników, który został poproszony podczas zakładania konta w banku o wypełnienie dokumentu, w którym w jedno z pól formularza należało wpisać... hasło dostępu do konta! Przy tym przykładzie warto wspomnieć o tym, że nie należy podawać w ten sposób ważnych haseł, które umożliwiają dostęp do systemów bankowych, kont pocztowych czy innych ważnych aplikacji. To samo dotyczy zapisywania tego typu haseł np. w portfelu czy notesie, który łatwo zgubić, albo do którego ktoś może uzyskać dostęp bez naszej wiedzy lub zgody.

PODEJRZANE SMS-Y

Banki komunikują się ze swoimi klientami na różne sposoby – wysyłają e-maile, SMS-y czy dzwonią. Jest to jednak często stosowana metoda wyłudzenia danych osobowych. W ra-

zie jakichkolwiek podejrzeń odnośnie do rzeczywistego nadawcy wiadomości, nie należy odpisywać na takie SMS-y, nie należy podawać żadnych danych i nie wolno klikać w wysłane za pomocą SMS-a linki. W ostatnim czasie można było przeczytać wiele informacji na temat ataków przeprowadzonych w ten sposób – link przekierowywał na fałszywą stronę, która wyglądem przypominała prawdziwą stronę płatności typu DotPay, a następnie klient został przekiero-

Wyobraź sobie taką sytuację - nie brałeś żadnej pożyczki, a mimo to otrzymujesz wezwanie do jej zapłaty.

wany na stronę wyglądającą niemal jak strona banku. Przy potwierdzeniu takiego przelewu możemy przekazać wskazaną kwotę na zupełnie inne konto, ponieważ w tym przypadku hakerzy podmieniają strony na takie, które kierują pieniądze tam, gdzie złodzieje chcą.

Aby uniknąć takich sytuacji, warto więc nie tylko nie klikać w podejrzane linki, nie podawać swoich danych przez telefon, ale również zweryfikować w swoim banku informację dotyczącą tego, w jaki sposób bank może się z nami kontaktować.

POŻYCZKA CUDZA, ALE JEDNAK MOJA

Wyobraź sobie taką sytuację – nie brałeś żadnej pożyczki, a mimo to otrzymujesz wezwanie do jej zapłaty. Albo jeszcze ciekawiej – o istnieniu takiej pożyczki dowiadujesz się dopiero od komornika. Brzmi jak surrealistyczny sen? Niestety, takie sytuacje zdarzają się w rzeczywistości. O ile większość kredytów na wysokie kwoty wiąże się z długą procedurą weryfikacji, w trakcie której szczegółowo sprawdzana jest tożsamość kredytobiorcy, jego historia zatrudnienia i wiarygodność finansowa, o tyle sytuacja wygląda inaczej w przypadku „szybkich pożyczek przez telefon”, „pożyczek przez Internet” i wielu innych podobnych tworów.

Co zrobić, aby nie znaleźć się w takiej sytuacji? Przede wszystkim trzeba uważać, komu i w jakim celu udostępniamy informacje dotyczące swoich danych osobowych oraz gdzie przechowujemy dokumenty.

Przedsiębiorczy Żak

Poznaj cykl artykułów ekonomicznych w „Koncepcie”!

- Gdy mało staje się dużo... czyli oszczędzanie się opłaca
- Różne oblicza patriotyzmu gospodarczego
- Ryzyka kryptowaluty
- Moja przyszłość finansowa, czyli o emeryturach i nie tylko
- Pewnym krokiem na rynek pracy
- Jak zapanować nad domowym budżetem
- Przedsiębiorczość w pigułce, czyli o działalności gospodarczej słów kilka
- Bezpieczeństwo na finansowej drodze
- Funkcje i zadania NBP
- Głowa z kredytem czy kredyt z głową?
- Pieniądz wczoraj i dziś
- System bankowy i jego funkcje, czyli o tym, że banki są przydatne



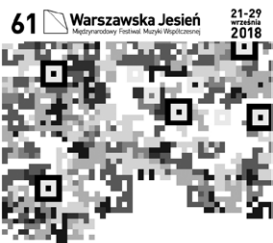
NBP

Narodowy Bank Polski

Projekt realizowany
z Narodowym Bankiem Polskim
w ramach programu edukacji ekonomicznej

Organizator:

fim
Fundacja Inicjatyw
Młodzieżowych



Za nami Warszawska Jesień – najważniejszy polski festiwal muzyki współczesnej. Trwająca ponad tydzień impreza obfitowała w liczne wydarzenia i koncerty.

Awangardowy wrzesień w Warszawie

Dla tych, którzy przygodę z muzyką współczesną dopiero zaczynają, przygotowano specjalny, dedykowany dzieciom i młodej publiczności cykl, który w przystępny sposób wprowadza słuchaczy w świat awangardowych brzmień. W ramach tzw. Małej Warszawskiej Jesieni można było posłuchać m.in. kultowego utworu „4'33” Johna Cage’a, wziąć udział w performansie muzycznym będącym grą terenową, a w Muzeum Warszawskim zwiedzić „Wyspę syren” i „Kryjówkę dźwięków”, czyli interaktywne instalacje Justyny Mazur i Wojciecha Kiwera. Ciekawostką było również widowisko w Laboratorium Centrum Sztuki Współczesnej zatytułowane malowniczo – „bazGRANIE. Koncert na malarza, aktora i elektronikę”. Większość prezentowanych projektów tego cyklu, ale i całego festiwalu powstała specjalnie na zamówienie tegorocznej edycji Warszawskiej Jesieni.

NARODZINY AWANGARDY

Odbывая się zawsze we wrześniu Międzynarodowy Festiwal Muzyki Współczesnej był pierwszym w Polsce festiwalem poświęconym wyłącznie muzyce współczesnej i przez wiele lat była to jedyna tego rodzaju impreza w środkowej i wschodniej części Europy: na jej wzór powstały kilka lat później m.in. Muzyczne Bieniale w Zagrzebiu. Początki sięgają lat pięćdziesiątych, kiedy to powstała w 1949 r. grupa kompozytorów – Tadeusz Baird, Kazimierz Serocki i Jan Krenz. Wpadli oni na absolutnie jak na tamte czasy nowatorski pomysł zorganizowania w Warszawie Festiwalu Muzyki Polskiej. Były to czasy odwilży, a artyści walczyli o to, aby móc wykonywać muzykę polską i nawiązać zerwany w latach stalinowskich kontakt z Zachodem.

Festiwal się nie przyjął – był bowiem kompletnym miszmaszem gatunków. Ale wyewoluował w stronę muzyki współczesnej i w zmienionej formule wystartował w 1956 roku. Pierwsze edycje były raczej nadrabianiem zaległości z klasyki XX wieku. Ale już wtedy, jesienią w Warszawie zrobiło się awangardowo: pojawiła się muzyka elektroniczna, a wkrótce festiwal odwiedził sam guru gatunku – Karlheinz Stockhausen.

WARSZAWSKA JESIEŃ KONTRA SACRUM PROFANUM

Festiwal ma swoich przeciwników. Krytycy zarzucają mu, że nie uwzględnia wielu zjawisk spoza muzyki tworzonej przez akademików. Twierdzą, że nawet jeśli dobrze pokazuje pewne trendy nowej muzyki polskiej, to nie całkiem nadąża za światową, pomijając pewne ciekawe zjawiska, jakby nie zauważając, że kompozytorzy klasycy już od dawna współpracują z artystami innych dziedzin sztuki. Festiwal nadal trwa przy swoim elitarnym profilu, a tymczasem na kulturalnej mapie pojawił się konkurencyjny (i odbywający się niemal w tym samym czasie) romansujący z popkulturą krakowski festiwal Sacrum Profanum.

A jednak to Warszawska Jesień jest fenomenem. Nieprzerwanie trwa od ponad sześćdziesięciu lat, dając rozeznanie w tym, co ważne dzieje się we współczesnej muzyce poważnej. Jeśli ktoś interesuje się współczesnością, na Jesień po prostu powinien chodzić. Wśród publiczności nie brakuje młodych, którzy tłumnie odwiedzają zwłaszcza odbywające się poza Filharmonią Narodową czy Studio Koncertowym Polskiego Radia koncerty. Organizatorzy szacują, że co roku jest to prawie 10 000 osób, a dzięki

możliwości śledzenia wydarzeń poprzez środki masowego przekazu, w festiwalu uczestniczy blisko 2 mln widzów.

WARSZAWSKA JESIEŃ OFF

Odkąd dyrektorem festiwalu został Jerzy Kornowicz, impreza zaczęła się zmieniać. Kluczowe było wprowadzenie nurtu off, zwane-go oficjalnie Warszawską Jesienią Klubową. To pierwszy ukłon w stronę wyjścia poza myślenie akademickie, próba pokazania muzyki nastawionej na dialog z publicznością, otwartą na kontekst miejsca. 27 września w barStudio ze specjalnie zamówionymi na Warszawską Jesień live actami wystąpili – Bartosz Weber, Dganit-Enso Elyakim, Teoniki Rożynek i Hadas Pe’ery. Natomiast 29 września w kawiarni Powidoki znajdującej się w Muzeum Sztuki Współczesnej w elektronicznych setach można było usłyszeć m.in. znakomitego Yehezkeła Raza czy Amnona Wolmana.

WARSZAWSKA JESIEŃ A SPRAWA PUBLICZNA

W roku jubileuszu odzyskania Niepodległości Warszawska Jesień nawiązywać będzie do hasła „Res Publica”. Programowi przyświecają słowa Ignacego Paderewskiego i Józefa Piłsudskiego, które wykorzystane zostały w specjalnie zamówionej na potrzeby festiwalu kompozycji Rafała Augustyna i Cezarego Duchnowskiego (ten ostatni, rocznik ’71 zaliczany jest dziś do czołowych postaci kompozycji elektronicznej w Polsce). „Przedtak-tu” uświetnił koncert inauguracyjny festiwal. W jego ramach można było bliżej zapoznać się także ze „sztuką obywatelską” Andrzeja Bieżana – wybitnej postaci muzycznej alternatywy i politycznego kontestatora lat 70. i 80.

AGATA ZUBEL GWIAZDĄ WARSZAWSKIEJ JESIENI

Sensacją była też polska premiera opery „Bildebeschreibung”, znakomitej młodej kompozytorki i wokalistki Agaty Zubel, laureatki „Paszportów Polityki”, zdobywczyni I nagrody na Międzynarodowej Trybunie Kompozytorów UNESCO w 2014 r. Zubel występuje w najważniejszych salach koncertowych świata z Walt Disney Concert Hall w Los Angeles na czele. Na festiwalu mogliśmy usłyszeć ją w roli solistki, obok świetnego barytona Franka Wornera. Towarzyszyli im Klangforum Wien Ensemble pod batutą Titusa Engela. Wśród wielkich nazwisk znaleźli się także m.in. znakomity belgijski kompozytor – Stefan Prins oraz wielka gwiazda świata kompozytorów i świetny improwizator w jednym – Bernhard Lang.

LEGENDARNA „V AUDYCJA”

Podczas imprezy pokazano także „Herr Thaddäus” – multimedialny spektakl na elektronikę i orkiestrę symfoniczną Pawła Mykietyna oraz „The Artist’s way” – również multimedialna kompozycja Piotra Peszata. Zorganizowano także na wieczór poświęcony wybitnemu śląskiemu kompozytorowi – Andrzejowi Krzanowskiemu. A tam monumentalna „Audycja V”. Utwór od dziesięcioleci czekał na swoje prawykonanie. Dlaczego? Krzanowski był wizjonerem, jego dzieło mocno wykraczało poza dostępne, w czasach kiedy pisał utwór, technologie multimedialne i elektroakustyczne. Problemem było także nagromadzenie w partyturze elementów pozamuzycznych: nakręcenie filmów, stworzenie surrealistycznych obrazów miasta, nagranie taśm z głosem aktora, utworem chóralnym, partią akordeonu, zaprojektowanie scenografii i choreografii. „Audycja V” znacznie przekracza ramy koncertu, widowiska teatralnego, poematu choreograficznego, projekcji multimedialnej. Łączy słowo, dźwięk, światło, taniec, multimedia, elementy happeningu i interakcję z publicznością. W niedzielę, 23 września w pierwszym pełnym prawykonaniu dzieła usłyszeliśmy m.in. wschodzącą gwiazdę wokalistyki – Joannę Freszel. Na finał organizatorzy zaproponowali dzieło Louisa Andriessena „De Staat” (Republika) oparte na legendarnym traktacie o państwie i władzy z tekstami z „Państwa” Platona. ■

Odbywający się zawsze we wrześniu Międzynarodowy Festiwal Muzyki Współczesnej był pierwszym w Polsce festiwalem poświęconym wyłącznie muzyce współczesnej i przez wiele lat była to jedyna tego rodzaju impreza w środkowej i wschodniej części Europy

Jeśli ktoś interesuje się współczesnością, na Jesień po prostu powinien chodzić





Lubię start-upy i start-uperów, choć większość się nie udaje. Choć niektóre są tak głupie lub szalone, że nie wymyślili by ich stand-uperzy: kamienne maskotki dla dzieci, pokarm kobiety zamiast mleka do latte, słuchawki pozwalające odczytywać myśli psa i wiele innych. I właśnie dlatego je lubię. Dlatego, że ich twórcy ryzykują.

Start-upy i stand-upy

zasem twórcy start-upów ryzykują pieniądze, zawsze czas, niekiedy renomę. Jak nie wyjdzie, rzucają się na coś innego. To wbrew innemu trendowi, z którym mamy ostatnio do czynienia, a który przychodzi na myśl czasy „Czterdziestolaka” albo innego peerelowskiego serialu, gdzie bohaterowie pracowali w jednym kombinacie od studiów do śmierci, a brak zmian był szczytem ich aspiracji życiowych.

C Rozmawiam z człowiekiem, który odchodzi z państwowej firmy: – Dla mnie i moich znajomych to był dom. Poświęciliśmy mu wszystko, nie wyobrażam sobie życia poza nim – stwierdza. A teraz zgadnijcie ile mój rozmówca ma lat? Jakies 50, 60? Nie może pogodzić się z emeryturą? Nie! Jest nieco po trzydziestce! Pracował tam kilka lat. Do tej pory nie wyobrażał sobie, że można zmienić pracę. Takich młodych osób jest więcej. Czytałem czasem o Japończykach, którzy po zwolnieniu popełniali samobójstwa. No, ale w kraju Kwitnącej Wiśni odebranie sobie życia to bułka z masłem, a niewolnicza wierność szogunowi (choćby miał nazwę Toyota) jest wiecznie żywa. Zaskakuje jednak, że wielu z moich, młodych rodaków, reprezentuje stosunek do pracy godny feudalnego chłopca uzależnionego od danego mu przez pana kawałka nieswojej roli.

Z kancelarii prezydenta odchodzi dwóch ważnych pracowników. Chcą zająć się biznesem. Cóż za medialna radocha – przegrali, kompromitacja, nie nadawali się, źle się tam dzieje. Mój znajomy mawia, że raz na kilka lat musi zmienić coś z pracą, żeby w życiu prywat-

nym nic nie zmieniać. Zresztą, będę szczerzy, to nie żaden znajomy, to ja tak mam. Wydawałoby się, że możliwość zmiany dla młodego, dobrze wykształconego człowieka to szansa, przejaw wolnej woli, ale i tego, że żyjemy w wolnym kraju, szczególnie w czasach kiedy bezrobocie nie jest jakies szczególnie mordercze.

Rozumiem, że nie zawsze są to sytuacje przyjemne. Czasem rodzą bardzo poważne komplikacje w życiu. Ale mówienie o pracy, że jest domem? Albo, że to, iż ktoś odszedł z roboty to zdrada? Wydawałoby się, że odejść nie można tylko z mafii, bo tam jak w słynnej balladzie o odeskiej gangsterce Murce: „Banda nie przebacza, kula jest zapłata, zdradę można zatrzeć tylko krwią.” Jak się okazuje wielu spośród nas oczekuje takiego podejścia obu stron w pracy, biznesie, polityce.

Pogląd, że nie wolno nic zmieniać jest, pomimo swojej dość oczywistej, szkodliwości dość nośny. Nic reformować, zmieniać, myśleć inaczej, skoro wszyscy myślą tak samo. Skoro tak było, wszyscy się przyzwyczaili, Unia każała, albo po prostu tak wyszło. Zabierajcie się panowie Edison i Tesla ze swoimi wynalazkami, mamy lampę naftową. Zabieraj się panie Benz ze swoim silnikiem, i panie Pasteur ze szczepionkami. Zostawmy wszystko po staremu, nic nie zmieniamy, przynajmniej się nikt czepiać nie będzie.

Ale tylko ci, którzy kombinują by było inaczej posuwają nasz świat do przodu. Nawet jak w swojej wienie twórczej czasem próbują wcisnąć trzylatkom maskotki z granitu.

Pogląd, że nic nie wolno zmieniać, jest pomimo swojej oczywistej szkodliwości, dość nośny.

Szkoła Letnia Liderów

Chcesz zdobyć wiedzę nt. ekonomicznych aspektów funkcjonowania państwa, organizacji i środowisk akademickich/lokalnych?

Na szkoleniu poruszamy zagadnienia m.in. takie jak:

- Mechanizmy finansowe funkcjonowania państwa
- Gospodarka a społeczeństwo
- Pozyskiwanie, wydatkowanie i rozliczanie funduszy w działalności NGO`s

termin:
24-28 września

studenci
i absolwenci
(do 30 lat)

miejsce:
okolice Warszawy

Więcej na: <https://akademialiderowrp.pl/edukacja-ekonomiczna/>